

PRENUMERATA.

**W Łodzi:**  
 Rocznie . . . . . rs. 6.  
 Półrocznie . . . . . " 3.  
 Kwartalnie . . . . . " 1 k. 50.  
 Miesięcznie . . . . . " 50.  
**W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:**  
 Rocznie . . . . . rs. 8.  
 Półrocznie . . . . . " 4.  
 Kwartalnie . . . . . " 2.  
 Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Także nabywać można pojedyncze numery Dziennika.  
 Cena pojedynczego numeru 5 kop.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.  
 Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.  
 Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.  
 Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.  
 Od należności przewyższających 10 rubli następstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Filipa Benicyusza Wyzn.  
 Jutro: Bartłomieja Apostoła.  
 Wschód słońca o godz. 4 m. 58. Zachód o godz. 7 m. 6.  
 Długość dnia godz. 14 m. 10. Ubyło dnia godz. 2 m. 34.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI  
**ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.**

Adres telegraficzny:  
 „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Freudlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

— W sobotę dnia 5 (17) b. m. po powrocie z manewrów morskich, Najjaśniejsi Państwo raczyli udać się o godzinie 2 po południu do wsi Kanorskoje na manewry kawalerji, które rozpoczęły się o godzinie 3 po południu. Manewrujące wojska podzielone były na dwa oddziały: północny pod dowództwem naczelnika I gwardyjskiej kawalerijskiej dywizji, generał-lejtnanta Ettera, a południowy pod dowództwem naczelnika II dywizji, generał-lejtnanta Winberga. Ze wsi Kanorskoje, gdzie stoi obozem lejbgwardji huzarski Jego Cesarskiej Mości pułk i zamieszkuje obecnie Jego Cesarska Wysokość Następca Tronu, rozstąpiła się wspaniała widok dokoła. Widąc stąd Peterhof i Petersburg. Najjaśniejsi Państwo najpierw przyglądali się stąd manewrom, a następnie raczyli postępować za manewrującymi oddziałami. Najjaśniejszy Pan, Najjaśniejsza Pani i Wielka Księżniczka Ksenia Aleksandrowna, byli konno. Ich Cesarskie Wysokości Wielka Księżna Milica Mikołajówna i Wielka Księżna Anastazja Michalówna podążyły za manewrami w powozach do wsi Kirkuny, gdzie wykonano główne ataki kawalerji, poczem rozpoczęli się odwrot.

(„Praw. wiestn.”)

### Kolizya dwóch praw specyjalnych.

Na niedawnym specyjalnym zjeździe kolejowym do spraw celnych, między innymi przedmiotem obrad stała się kwestya prawa zastawnego, przysługującego drogom żelaznym odnośnie do przewożonych towarów. Kwestya ta nabrała praktycznego znaczenia w obec sprzeczności dwóch praw specyjalnych, wywołującej między nimi starcie. Rezultaty obrad nad tą kwestyą podajemy wedle relacyj gazet petersburskich.

Chodzi mianowicie o to, że, zgodnie z art. 70 i 85 ogólnej ustawy ruskich dróg żelaznych, transport stanowi dla ostatnich rodzaj zastawu, dopóki wszystkie, przypadające od właściciela transportu opłaty przewozowe, nie zostaną do kasy odnośnie

drogi żelaznej wniesione. To zabezpieczenie należności za przewóz korzysta prztem z przywileju w obec innych długów właściciela towaru, które zaspokojone być mogą z sumy, otrzymanej np. ze sprzedaży na licytacji towaru dopiero po pokryciu należności kolejowych. Zabezpieczenie wspomniane posiada moc obowiązującą dotąd, dopóki transport znajduje się w rozporządzeniu drogi żelaznej, lub też osoby trzeciej, przechowującej towar na rachunek drogi. Prawo to jednak dróg żelaznych wobec transportów, sprzedawanych, skutkiem nieprzyjęcia przez odbierającego na komorach celnych, obraca się w niwecz. Komora bowiem z otrzymanej ze sprzedaży sumy, odtrąca przedewszystkiem opłatę za składowe i inne, a ledwie pozostałe kwoty oddaje do rozporządzenia dróg żelaznych, postępując, naturalnie, zgodnie ze swoją ustawą, również nadającą komorze przywilej co do opłat celnych, obciążających licytowane towary.

Powstaje więc pytanie, kto posiada przedewszystkiem prawo do przewożonego towaru, drogi żelazne czy komory celne? W praktyce prawo swoje trzczywistują jedynie komory, pilnie ochraniając interesy skarbu, ale tenże skarb z drugiej strony traci w powodu strat, jakie stąd ponoszą drogi żelazne, przez rząd gwarantowane. W większości bowiem wypadków, owe pozostałe po odtrąceniu opłat celnych kwoty nie pokrywają w całości nawet opłat przewozowych, prztem wyplata tych pieniędzy zwlekaną bywa do nieskończoności.

Z tych powodów drogi żelazne wystąpiły do ministerjum skarbu jeszcze w 1885 roku, wykazując konieczność wyjaśnienia w drodze prawodawczej kwestji, do kogo właściwie należeć ma prawo do przewożonego towaru, do komory celnej czy drogi żelaznej. Ponieważ pożądane wyjaśnienie dotąd nie nastąpiło, zjazd wspomniany upoważnił specyjalny komisję, składającą się z radców prawnych czasowego zarządu dróg żelaznych rządowych i głównego towarzystwa ruskich dróg żelaznych, do opracowania projektu memoriału, z którym mają drogi wystąpić do odnośnych władz o usunięcie obecnej sprzeczności między dwoma działającymi przepisami prawnymi. Pomijając szczegółowe wywody, na ja-

kich się opiera komisya, przejdziemy wprost do wypowiedzianej przez nią opinii, która wychodzi z następującego punktu widzenia:

Wzmania za przyjęty na siebie obowiązek przewozu transportów, drogę żelaznej nadano prawo do otrzymania opłaty za przewóz i prawo to, zabezpieczone samym transportem, posiada przywilej przed wszystkimi innymi długami, już ze względu na czas swego powstania.

Towar, obciążony opłatą przewozową, znajduje się na komorze nie na rachunek jego właściciela, lecz na rachunek drogi żelaznej, dopóki nie było obrachunku z odbierającym transport. Tym sposobem prawo zastawne drogi żelaznej do przewożonego towaru nie wchodzi w moc obowiązującą dopiero od chwili opłacenia cłem towaru, ale winno być uznane za mające przywilej nawet przez ciężąciami na towarze opłatami celnymi. Opinia powyższa opiera się następnie na późniejszym wydaniu ustawy ogólnej kolejowej, która jako nowa *lex specialis*, ma przewagę nad wcześniejszymi przepisami ustawodawczymi, a ponieważ jednego i tego samego stosunku prawnego nie mogą normować dwa sprzeczne ze sobą postanowienia władzy prawodawczej, późniejsze zatem znosi przeszłe.

Reasumując swe wnioski komisya, dochodzi do przesvědzenia: 1) że obowiązkowy przewóz towarów kolejami żelaznymi, nie może być bezpłatnym jedynie w celu uzupełnienia należności komór celnych i 2) że ogólna ustawa ruskich dróg żelaznych, uzupełniająca w wielu razach ustawę celną, winna być w drodze kodyfikacyjnej scharmonizowana z art. 909 ustawy celnej.

Przyjąwszy jednogłośnie wnioski komisji, zjazd kolejowy uchwalił: wystąpić z przedstawieniem do pp. ministrów komunikacyi i skarbu o pogodzenie 909 i innych artykułów ustawy celnej z art. 70 i 85 ogólnej ustawy ruskich dróg żelaznych.

### Przemysł, handel i komunikacye.

#### Drogi żelazne.

— Zarząd kolei warszawsko-petersburskiej, idąc za przykładem innych kolei, deleguje na wystawę paryską kilku urzędni-

ków celem zaznajomienia się z najnowszymi wynalazkami i ulepszeniami.

— Dzienniki petersburskie ponownie donoszą o obowiązkowym wprowadzeniu na wszystkich kolejach wagonów czwartej klasy.

#### Handel.

— Do zatwierdzenia komitetu ministrów przedstawioną została, jak donoszą „Nowosti” ustawa nowozawiazanego towarzystwa składów towarowych, transportowania i asekuracyi ładunków z wydawaniem na nie pożyczek i warantów. Założycielami towarzystwa są znani fabrykanci Morozowy, książę Szczerbatow i inni.

— Tegoroczne zbiory w państwie ruskim z przypuszczalną cyfrą remanentu na wywóz obliczają „Mosk. wiedz.” w ten sposób: tegoroczny urodzaj w ogóle, na podstawie sprawozdań urzędowych jest średni, a właściwie nieco mniej niż średni; w każdym razie będzie on mniejszy, niż w dwóch latach poprzednich, w roku 1887 zebrano ogółem wszelkiego ziarna, po potrąceniu nasienia 2,000,000,000, w 1888 r. 2,100,000,000 pudów. W tym roku więc można ogólny sprzęt ziarna szacować na 2 miliardy pudów. Z tego na wyżywienie ludności i na furazj potrzebą 1,700 mil. pudów, na cele techniczne 50 mil. pudów, razem 1,750 mil. pudów, na wywóz zatem zostanie około 250 mil. pudów. Do tego doliczyć wypada remanenty z lat poprzednich, które, mówiąc nawiasem, o tyle są obliczone za mało, o ile przypuszczalne tegoroczne zbiory są oszacowane za wysoko. „Mosk. wiedz.” obliczają je na 93,732,000 pudów z r. 1887 i 94,447,000 pudów z r. 1888, razem na około 188 mil. pudów, z czego po wywiezieniu 85 milionów w lipcu i sierpniu (to jest tyle ile wywieziono w tych miesiącach w roku zeszłym) zostanie z początkiem kampanii około 100 mil. pudów, ogółem więc na wywóz w tym roku Rosya europejska wraz z Królestwem Polskiem będzie miała około 350 milionów pudów. Będzie to mniej niż w dwóch poprzednich latach gospodarczych (570 i 571 mil. pudów wedle „Mosk. wiedz.”) więcej atoli niż w latach 1883—1886. Pość potrzebną na spozycje obliczają „Mosk. wiedz.” w ten sposób: na jednego mężczyzny dorosłego 18 pudów oziminy rocznie i 4 pudy zbóż ja-

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKI.

## Nudna niedziela.

Napisal

Alfred Konar.

(Dokończenie — patrz Nr. 186).

A najważniejsza przeszkoda leży w tem, że ona w Warszawie nie jest jeszcze melodwaną, że jest rodem z Kielc, że w Lublinie, gdzie wystąpiła raz na scenie, jako Ofelia w Hamlecie, zaginęła jej książeczka legitymacyjna, że musiałaby jeszcze w Piotrkowie wyrabiać metrykę i akt zejścia męża.

Jeżeli zdecyduje się wyjść za niego, to czyni to tylko na złość jego rodzinie. Wstyd, aby ludzie *inteligentni* zachowywali się tak nie *comme il faut!* Nie chce powtarzać, jakie sceny u niej wyprawiali, jakimi oszczerstwami przed nią ją obrzucali i czem jej grozili.

Alęz to ona zgodziwszy się zostać jego żoną, wyszła za niego w łaskę.

Gdyby ojciec jej, który był bardzo szanowanym komornikiem w Kielcach żył, nigdyby się był na ten związek nie zgodził. I wątpli bardzo, czy jej siostry, z których jedna jest za inżynierem w Łomży, a druga za maszynistą, zgodzą się, aby ona została żoną fabrykanta.

— Wyszędem — kończył opowiadający, z tej wizyty oszłolomony.

Biedny Franek! biedny Franek! szepeta-

lem do siebie, Alęz to szaleństwo, to się stać nie może, on tego nie uczyni...

Jak ostatnia iskra w pierśi mojej drgała myśl, że całe opowiadanie mecenasowej od początku do końca było jaknajwierutniejszym kłamstwem. Wszak od tej kobiety nigdy jednego słowa prawdy nie słyszałem.

Niestety! to było prawdą. Warszawa jest małą miasteczką, więc ta jakgdyby piorunem wszystkich obiegła; przez dwa dni o niej tylko mówiono; burzyło się, jakby ktoś w wodę pluł, potem ucichło.

Nie zważał na lzy sióstr i matki, na przyjaciół, którzy mu rękami więcej nie podać, na nagłą chorobę panny pięknej, rozsądnej, świeżej i młodej z którą był prawie zaręczony, — zaślubił mecenasową!... jest szczęśliwym.

Zamknął. A słuchacze jego posepni ciszkali niedopalone papierosy, jeden za drugim.

Coś ich dtawiło, śliny przelknąć nie mogli a w pierśiach czuli, jak gdyby nurowanie, jak gdyby małeńkie kręjące się kółeczko: dziwne uczucie — coś podobnego do zgrągi, kiedy się człowiek obje suchym chlebem. Wstrząsali się, jak gdyby cuchnącej wody się napili, lub w błoto wdepnęli.

Zapłacili za kawę, zwymyślali garsonów, że usługa jest u nich najgorsza; że lodu dają za mało, a zamiast kawy — cykoryę, wyszli.

Przeszli salę bufetową zimną, ponurą za swym staroświeckim szklanym pajakiem, podobną do izb starych pałaców.

Zajrzeli do pokoju bilardowego: szaro w nim było od dymu tanich cygar i papiero-

sów, gorąco i duszno, jak w suszarni na strychu. Aż wary były!

Kilku niedzielnych panów, bez tużurków rozwalonych na krzesłach i zielonem suknie bilardu, z cienkimi bilardowymi kijami, które im z omalłych od upału rąk wypadaly, w jaskrawych krawatach, z wypomadowanymi włosami, gwarzyło o mającym się odbyć pojedynku; o pięknych dziewczynach, o wyszcigach i o atlecie z cyrku. Naśladowali wielkich panów, choć śmieli się zbyt głośno; narzucali swe zdania zbyt natarczywie, a klepli, jak u siebie w domu.

Przeszli ulicę Królewską pustą z jedną dorożką, stojącą przed parkanem, z długim wąskim kortyarzem, podzielonym na dwie części, podobnym do lornety, po za którym jaśniał jak zapalona duża latarnia mały teatrzyk, jakby z papier maché, podobny do chińskiego lampionu.

Dorożkarz drzemał na kozle, afisz z napisem: „Mikado.” nie tęczył.

Wolnym krokiem, milcząc, skręcili ku Nowemu Światu i machinalnie Krakowskim Przedmieściem dążyli ku Alejom Bełwederskim. Nie przemówili do siebie ani słowa, a myśli ich, jak uparte dzieci wciąż powtarzały swoje: Franek i Franek! Na żaden sposób nie mógł on im wyjść z głowy.

Dlaczego dla zniszczonej nędzniczki porzucił świeżą, zacną dziewczynę? Dlaczego, dlaczego?

Nie jest podłym, ani waryatem. Jest takim, jak oni, jak wszyscy...

A więc i oni mogą kiedyś takie głupstwo popełnić? Dreszcz ich przeszedł.

Myśli, jak węże roily im się po głowie... Jakie licha, naigravajuć się z niego, za-

siadło ukryte pod skórą tej kobiety?

A więc człowiek to medium nieznaney zlej a wyższej siły, która podsuwając mu zgnite kartofle, każe sądzić, że to są morele lub ananasy.

Na cóż więc zda się nam rozum i siła, jeżeli lada figiel szatański zmusza nas, jak motyla, rzucić się w ogień?

Na co nam uczciwość, jeżeli nie możemy być pewni, czy jutro nie rozbijemy kogo? Na co nam dana ta cała skomplikowana maszyna duszy, jeżeli klucz od niej trzyma ktoś inny i my nakręceniu tańczyć musimy tak, jak nam grają? Głupie życie!

Milcząc szli dalej i dalej... Wokoło nich pusto i glucho. Stróż polewający ulicę, sklepy pozamykane... Od czasu do czasu zadudni dzwonek pustego tramwaju... i znów cisza.

Zrzadka tulający się samotni przecho-dnie mają miny, jak gdyby rozmyślali, o jakiej konstrukcyi rewolwery są najlepsze, jak długo czuje się postronek na szyi i po wielu minutach człowiek, rzucający się w wodę traci oddech i przytomność.

Biedacy! Błądzą samotnie bez celu w piękny dzień świateczny po ulicach — znaczą — nie mieści przyjaciela, przyjaciela, przed którym możnaby się wyśpowiadać z kłopotów całego tygodnia, ani koehanki, która skusilaby do wycieczki za miasto, ani krewany lub znajomych, u których wypiloby się szklankę herbaty.

Doszl do placu Trzech Krzyży, porozumiałwsi się spojrzaniem, usmiechnęli się smutnie i zawrócili.

Niedziela nam się ndaja!

Wracali Nowym Światem ku miastu. Ulica zmieniła swój charakter. Pozapalano latarnie, poświetlano różnokolorowy-

rych, na jedną kobietę 1/4 tej ilości, dla dzieci do lat 12 1/4, od 12 do 15-1/2, dla starców od lat 60 także połowę. Dla Królestwa Polskiego ilość ziarna zmniejszono do 15 pudów, ze względu na znaczną ilość spożywanych ziemniaków. Przeciętnie zatem, wedle tego rachunku wypada na głowę ludności, w całym państwie około 14 pudów na głowę ludności, a po doliczeniu furazów, po 18 pudów ziarna. W ten sposób w r. 1887 spożycie wynosiło 1,654,693,000, w r. 1888 1,675,466,000 pudów, na rok przyszły przyjęto cyfrę około 1,700,000,000 z uwzględnieniem przyrostu ludności. Zaznaczyć tu wypada, że „Mosk. wiad.” mylnie podają cyfrę wywozu z ostatnich lat dwóch, na prawie równą, mianowicie 570 i 571 mil. pudów, w roku 1887 i 1888, kiedy rzeczywistość w roku 1887 wywieziono tylko 376,985,000, w r. 1888 zaś 531,402,000 pudów.

Przez komorę w Grajewie wywieziono z Rosji do Królestwa w r. b. 965 wagonów pszenicy, 380 żyta, 155 jęczmienia, 49 owsa, 30 gryki, 65 kukurydzy, 7 grochu, 76 luu, 30 jaj, 21 masła, 83 cukru, 12 okowity, 425 drzewa — wogóle zaś 3,758 wagonów.

W tych dniach, jak donosi „Kuryer codzienny” wrócił z kraju Zakaspjskiego wysłany tamże przed paru miesiącami komisarz handlowy p. W. Sprawozdanie przedstawione domom handlowym, które go uwierzytelniły, nie jest pocieszające. P. W. twierdzi, że potężnej konkurencji naszymu przemysłowi czyni na rynkach tamtejszych przemysł angielski i trudno bardzo znaleźć odbiorców na wyroby naszego kraju. Jedną z najważniejszych trudności do zwalczania jest nader łatwy i szeroki kredyt, jakiego udzielają firmy angielskie, a którego nasi fabrykanci udzielić nie są w stanie.

Izba handlowa w Toruniu postanowiła wnieść do pruskiego ministra skarbu petycję o zniesienie rozporządzenia, na mocy którego przywóz zboża z Rosji bez opakowania został zabroniony, co wielce utrudnia handel zbożem, ponieważ mierzenie zboża na korce i t. d. stało się niemożliwe, a nie każdy chce kupować na wagę.

**Przemysł.**  
W ostatniej kampanii do dnia 13 czerwca r. b., cukrownie w Cesarstwie i Królestwie Polskiem, wyprodukowały około 29 milionów pudów cukru. Jestto zatem znaczny wzrost produkcji, która przewyższoną była tylko w r. 1885/6 zaledwie o 400 tysięcy pudów. Cyfra 29 milionów nie jest jednak ostateczną, być może bardzo łatwo może, że wzrosnie nieco. O rozwoju cukrownictwa w Cesarstwie i Królestwie Polskiem świadczy następujące dane co do ilości przerobionych przez fabryki buraków i produkcji cukru. Cyfry te przedstawiają się w trzech ostatnich latach, jak następuje:

W r.	buraków berkwoców	cukru pudów
1888/7	28,800,000	26,100,000
1887/8	25,050,000	23,900,000
1888/9	28,100,000	29,000,000

W ostatniej kampanii wydajność cukru dosięgła poraż pierwszy 10%.

Inżynier ruskij, p. Uspienski, odkrył

w Turkestanie, w pobliżu nowej linii kolejowej, bardzo znaczne pokłady węgla w Penzaket. Obliczono, iż jedna warstwa węgla może dostarczyć 225 milionów pudów doskonałego węgla. Odkrycie to jest nadzwyczaj doniosłego znaczenia, tembardziej, iż oddał na całej linii Zakaspjskiej, lokomotywy ogrzewane są za pomocą nafty. Odkrycie w takiej okolicy węgla, pozwoli rozwinąć sieć dróg żelaznych z Turkestanu wzdłuż morza Kaspijskiego i prawdopodobnie połączyć Merw z Heratem.

W ostatnich czasach odbywały się w magistracie lwowskim próby z cementem galicyjskim. Próby wykazały, że cement groszowski daje bezwzględnej wytrzymałości w rozzerwaniu 8.7 kilogram, szeczakowski 4.2 kilogram, na cm. kw.; ostatni rozpylnął się w wodzie. Cement groszowski przewyższa szeczakowski o 100%, a witkowski o 140%.

Gazety petersburskie donoszą, iż towarzystwo przemysłu i handlu ma się niebawem zająć sprawą organizacji kredytu na zabudowania fabryczne i przemysłowe, maszyn i narzędzia.

Fabryk zapalek znajduje się obecnie w całym państwie 360, z których 22 posługują się motorami parowymi, 331 konnemi, reszta czynna jest bez motorów. Spodziewany dochód akcyzy z tych fabryk przyniesie w roku przyszłym około 3 milionów rubli.

W Warszawie ma powstać nowa fabryka stalówek i osadek. Założycielem fabryki będzie angił, który w tych dniach przebywając w Warszawie, badał stosunki handlowe w tej gałęzi.

Z Dąbrowy Górniczej donoszą, iż Huta Bankowa do nowo-otworzonych wałcówni sprowadziła inżynierów, majstrów i robotników z Francji. W Sielcu, w kopalni „Fanny” kurzawka (piasek lotny) zasypała całą „grundstreckę”, na półtorę wiorsty długą. Huta „Katarzyna” wykończyła budowę 4 wielkich pieców. Zmowa robotników górniczych się powtórzyła. Wiele osób aresztowano.

**Wiadomości bieżące.**

(-) **Zmiany.** „Kuryer poranny” donosi, że proboszczem parafii św. Antoniego w Warszawie ma zostać ks. Jan Siemieć, dotychczasowy proboszcz parafii Wniebożyciela N. M. P. w Łodzi, zaś posadę tegoż objął na ks. Antoni Szmidel, dotychczasowy wikaryusz parafii św. Krzyża w Warszawie.

(-) **P. Leroux,** arenoanta, spodziewany jest w Łodzi w bieżącym tygodniu. Pierwsze widowisko wzniesienia się w sferę nadpowietrzne naznaczono na niedzielę, t. j. na dzień 25 b. m. w Helenowie.

(-) **Zjazd sędziów pokoju.** Dnia 30 sierpnia r. b. zjazd sędziów pokoju w Łodzi osadzi następujące sprawy karne: 1) przeciwko Karolowi Herbowski o niewykonanie rozporządzeń policyi, 2) Stanisławowi Spiczynskiemu o przywłaszczenie cudzych rzeczy, 3) Wojciechowi Truskowskiemu o kradzież zegarka, 4) Mateuszowi Ludwiczakowi o porębę leśną, 5) Abramowi Wróblewskiemu o świadome nabycie rzeczy kradzionych, 6) Ferdynandowi Ty-

cowi o otrucie świń i konia, 7) Franciszkowi Jezniskowskiemu o poranienie psa, 8) Ideisie Szajnhole o zakłócenie spokoju publicznego, 9) Ludwikowi Kowalskiemu o to samo, 10) Franciszkowi Skoneczka o kradzież, 11) Karolinie Bitnerowej o zakłócenie spokoju publicznego, 12) Józefowi Iwańskiemu i Maksymilianowi Piesiakowskiemu o kradzież, 13) Władysławowi Kowalskiemu o samowolne korzystanie z cudzej własności, 14) Franciszkowi Paceltowi o wykroczenie przeciwko ustawie tyniowej, 15) Bogumiłowi Messala o kradzież drzewa, 16) Krzysztofowi Liskiemu o paniebnytwa na cudzej łacie, 17) Katarzynie Grzegorzewiczowej, Józefie Dąbrowskiej, Emilii Ajtnerowej i Emilii Peszyngowej o zakłócenie spokoju publicznego, 18) Janowi i Antoniemu Sztengertom i Krancowi Krajbe o samowolne łowienie ryb, 19) Wojciechowi Włodarczykowi o kradzież; prócz tych zjazd rozstrzygnie jedną sprawę kascacyjną z powództwa Macieja Piusa przeciwko Kacprzy Kozłowi o rs. 5 kop. 75.

(-) **Nowy teatr letni.** Dowiadujemy się, że pewien obywatel tutejszy ma zamiar wznieść na rok przyszły w m. Łodzi teatr letni.

(-) **Wiadomości osobiste.** P. Maternicki, sędzia śledczy m. Łodzi, powrócił w tych dniach z urlopu i pełni już swoje obowiązki.

(-) **Oryginalna zguba.** Pewien mieszkaniec m. Łodzi, jak opowiada „Kuryer warszawski”, jadąc do Łodzi na peronie dworca kolejowego w Warszawie, w chwili przeprowadzania z dorozki do brankardu, zgubił żywego... niedźwiadka. Ze zgubił, to nie dziwnego, bo znam jest rozstargnięte w gęszczach zatopionych lodzian, ale po co wziął do Łodzi niedźwiadka?... dziwna nas nieco...

(-) **Kradzieże.** Niejednokrotnie karana za kradzież niejaką J. R. skradła z mieszkania Moszka Lewkowicza pod Nr. 192 różne rzeczy, które zaraz odebrano, gdyż R. schwytaną została na gorącym uczynku.

Stróż domu pod Nr. 234 nazwiskiem L. K. ukradł Sz. Rodzandowi dwie duże i jedną małą poduszki wartujące rs. 9 kop. 50.

(-) **Echa zgierskie.** Życie towarzyskie w naszym mieście zaczęło się od niedawna o-budzać nie na żarty. Po szeregu wycieczek zamejskich, jakie odbywały się w czerwcu i lipcu w więcej ściśnionych kółkach towarzyskich, rozpoczął się w sierpniu szereg zabaw ogólnych. Niedawno donosiliśmy o wycieczce urzędowej przed stowarzyszenie zgierskich cyklistów, dziś wypada mi z kolei rzeczy zdać krótką sprawę z niebawem w murach naszych „majówki panińskiej”. Nie zdążyliśmy jeszcze ochłonąć z odebranych wrażeń, a już dały się słyszeć echa nowej zabawy kostymowej, która w krótkim czasie ma się podobno odbyć na torze naszych „odważnych” cyklistów. Zanim jednak echa zamienią się w rzeczywistość, wspomnijmy w paru słowach o majówce panińskiej, która pozostawiła nader sympatyczne wrażenie. Zbiorowa wycieczka, fakt to w naszym spokojnym życiu mocno pocieszający. Na cichych zwykłych ulicach naszego miasta, zaczął się w dniu 18 sierpnia około godziny 2-jej po południu ruch niezwykajny. Ze wszystkich dzielnic mknęły powozy, wolanty i bryczki

pełne uśmiechających się twarzących, jak-by zadumionych z dopiętego celu. Dążono ku łaskowi Dąbrowki, położonemu w ładnej pagórkowatej miejscowości nad rzeczką Dąbrowką (?). Na wstępie do obranego dla zabawy miejsca, spostrzegliśmy wielki transparent w kształcie serca, uwity z gałązek i posiadający w środku napis, ułożony z różowych gwiazdeczek „Bawmy się wesole!” Duży plac nad rzeczką, okolony drzewami, służył za pole do popiswania się w wykonywaniu zręcznych „pas” mazurkowych, kontredansowych i innych. Zabawę rozpoczęto kontredansem, do którego stanęło czterdzieści par. Po zrobionym początku, trudno się było wstrzymać od hasania, widząc, jaki zapal ogarnął pleć piekną. Nawet niebo cieszyło widocznie z ogólnej wesołości, gdyż najmniejszą chmurką nie zasepiło nad placem swojego czoła. Wspólna ta i serdeczna zabawa przeciągnęła się do późnej nocy. Zaznaczyć tu nam wypada, że oprócz panien, czynny udział w zabawie, a następnie w ngośczeniu tancerzy, przyjmowały starsze panie. Inicytorkami zabawy były panny: R., H., Kr., Kz. i inne. Tańce prowadził pan R., przybyły z Warszawy. Mamy nadzieję, że impuls zabaw dany przez panny i dążący do połączenia towarzystwa, nie pozostanie bez wpływu na zabawy koncertowe i inne w nadchodzącym sezonie. Jako objaw podnoszenia się poziomu potrzeb umysłowych, zaznaczą na zakończenie dzisiejszej korespondencyi, że liczba abonentów w czytelni p. Wolfa ustawicznie się powiększa.

**KRONIKA.**

— **Warszawa.**

Stan sanitarny miasta bardzo niepomyślny. — Nowa apłeka powstaje w Warszawie na ulicy Browarnej. — Stan wody na Wiśle ciągle się obniża. — Przejędziało w tych dniach przez Warszawę kilkunastu gitarystów, zwanych studentami hiszpańskiemu. Podążali oni do Odessy, skąd w październiku mają wrócić do Warszawy na występy. — Jan Reszka, znakomity tenor opery paryskiej, ma podobno w roku przyszłym, pomiędzy d. 15 maja a 1 czerwca, wystąpić kilkakrotnie na deskach teatru wielkiego, dochoł do przedstawień przeznaczając na dobroczynne cele. — Ma tutaj znów przybyć kapela regierska za parę tygodni. — Za rogatką Wolską, w jednym z prywatnych ogródów, zakwił poraż drugi w tem lecie, cały szpaler jaśminu.

— **Petersburg.**

Powietrze tutejsze znacznie się oziębiło i zapanowały prawie jesienne chłody. Senat rzekający wyjątkiem, iż nazwa urzędowa miejscowości nie jest zależną od jej właściciela, ale zatwierdzona być winna przez rząd gubernialny. Tym więc sposobem koloniści niemieccy, którzy osiedlając się w Cesarstwie, częstokroć nazwy zamieszkałych przez się miejscowości samowolnie zmieniali, nadal czynić tego nie będą w możności. Rząd gubernialny mocen będzie przywracać poprzednie nazwy miejscowości samowolnie przemianowanym.

„Petersb. wiad.” podają w formie pogłoski, że na przyszłość tytuł inżyniera komunikacyi nie będzie nadawany studentom,

Matki pomoczone trzymają na rękach dzieci z rozognionemi od świeżego powietrza twarzyczkami, śpiące i spocone.

Za nimi meżowie i ojcowie z głowami popuszczanemi, wytrzeźwiali już po uciechach święta, czują, że niedziela ma się już ku schyłkowi; niebawem nastąpi poniedziałek. Ten poniedziałek, którym zaczyna się życie. Ten poniedziałek z przylegającymi doń pięcioma dniami, pełnymi trosk, niepokoi i zawodów...

Na samą myśl wstrząsają się... Jednego czeka biuro z przykrymi, napuszonymi zwierzchnikami, którzy za najmniejsze przewinięcie grożą wyrzuceniem ich na bruk. Kandydatów oczekujących na posady — huk. A co by oni wtedy uczynili z żoną i dziećmi?

Drugiego czeka fabryka, nieznośna ze swoim nieustającym stukiem młotów, piekielnym hałasem kół i rełsów, z świstem parą, z czadem dymu i żarem — istne tortury.

Inny nazajutrz o godzinie 8 rano miał już być w sklepie, gdzie nogi puchły od całodziennej biegania po wąskiej drabince i usta bolały od zachwalania towarów panom nudnym, targującym się i grymaśnym, do których jeszcze trzeba się uśmiechać i prosić, aby sklep częściej zaszczycały.

Żony myślą o tem, że mięso wciąż drożeje, bieleńza w praniu się zdziera, a dzieci z sukienek wyrastają.

Gdybyż przy tem nie było jeszcze innych kłopotów? lecz u tego komorne jeszcze nie zapłacone, tej maż choruje, tam dziecko niepotrzebnie przybywa, owdzie z dziewczętami nie wiedząc co robić, gdzieindziej chłopcy nie chcą się uczyć...

A panowie z cukierni Lours'a milcząc, szli wciąż dalej. W swoich złotych palto-

tach, w kapeluszach koloru popiołu, z ognistemi obwódkami krawatów, z kłębami dymu, które z ust puszczali, na czarnem tle nocy stali się podobni do długich bursztynowych papierosnic z palącymi się papierosami.

Nie myśleli już o Franku, lecz o całej nędzy ludzkiego życia, tej mętnej wodzie, która wąskimi ściekami wlewał plynie, plynie, plynie...

Uczuli jakąś niewypowiedzianą litość dla tej całej chmary ludzi, którym niedziele dane są dla zamydlenia oczu i nabrania koniecznych sił do ciągnięcia ciężkiej taczki, do której przywiązani są mocnym ramięm łańcuchem, licho wie po co?

Oni sami czy lepsze prowadzą życie? Jeden wprawdzie zajmuje świetną posadę i ciągle awansuje, lecz wszyscy wiedzą jakim sposobem ją uzyskał...

Gdybyż ta dyrektorowa nie była przynajmniej wstrętną, wymalowaną starą babą, a jej maż kochającym ją i w gruncie po-ciecznym, a tak ufnym, naiwnym i ślepym, że aż niemiło go zdradzał.

Drugi był zadłużonym po uszy. Lichwiarze siedzą mu na karku. Jak pijany plotu, poszukuje panny posażnej, chociażby garbatej i kulawej.

Trzeciego stryj, bogaty stary kawaler, chce się żenić...

Czy warto dla chwilowych uciech, smacznego obiadu i dymu cygara znieść to wszystko? Czy warto?

Wkoło nich powietrze upajające, roskoszny wietrzyk, jak wachlarz władcy w rękach murzyna, nstuszące łechca im skronie. Nad nimi niebo spokojne, jak górskie jezioro cudowne ze swoim błękitem lazuru i srebnymi gwiazdami, rospina się dumne

i głuche na krzyki ludzkich żalów i bo-leści.

W głębi kościół Opieki św. Józefa z po za drzew pokrytych czarnym, tiulowym pokrowcem nocy, strzela swemi wysmukłymi wierzyczkami ku górze... W niszach frontonu modlą się za grzesznych święci z kamienia.

Nagle!niebo, chcące do reszty ołsnąć swoim przepychem wstrząsają się długiemi zło-cistemi iskrami błyskawicy...

Patrzysz w górę, a ono tam gdzieś het! różowiec, to ostatni odblask zaszlego niedawno słońca, czerwieni się coraz silniej, silniej, aż zakrawawia się, niby luna ognista pożara...

A po nad kościółem w bezbrzeżnej tej szafrowej toni, kapie się ogromna kula złocista: to księżyc wspaniały zasiada na niebie, jak na olbrzymim tronie.

A ty, patrząc na to bogactwo cudów i potęgę, czujesz się ze swemi troskami, pragnieniami, zawodami takim nędznym, marnym, malenkim...

Stanęli na Placu Teatralnym.

— Niedziele nam się udają!

— Niech licho porwie! Tak mi jakoś dziwnie na sercu, jakgdybym przeczytał całego Schopenhauera.

— Głupstwo! machnął inny — cały błąd w tem, żeśmy za mało mówili; a za wiele myśleli.

— Wicie, postawcie wam dziś szampana. Weszli po schodkach i zniknęła za dyskretną zieloną firanką świątyni bożka Stępkowskiego.

którzy tylko co ukończyli instytut inżynierów, lecz tym, którzy przynajmniej lat 3 po ukończeniu studiów, pozostawali w służbie rządowej.

Nowy projekt ustawy, przywracający instytutowi inżynierów poprzedni kurs pięcioletni, prawdopodobnie roztrząsany będzie podczas jesiennej kadencji rady państwa. Gdyby ten projekt przyjęty został, pierwsze dwa kursy otwarte byłyby nie później jak jesienią 1890 r.

Kara na wojskowych za przywłaszczenie sobie broni, ładunków lub prochu skarbowego, została znacznie powiększona.

Dostawy produktów dla wojska przez właścicieli ziemskich i spółki wioślarskie, mają się odbywać z pominięciem licytacji w roku bieżącym i przyszłym. Ilość żyta ma być taka sama, jak dostarczona w roku zeszłym (115,440 czetwerti), cyfry zaś innych produktów znacznie zostały zmniejszone.

Reforma sądowa w kraju Nadbaltyckim jak dowiaduje się „Now. Wrem.”, ma być wprowadzona pod kierunkiem prezesa moskiewskiej izby sądownej p. Zawadzkiego. Niektóre władze kraju Nadbaltyckiego zwróciły się z prośbą do rządu, aby wprowadzenie reformy sądowej w tym kraju nie dopuszczano żydów do praktyki adwokackiej. Prośba ta, jak się dowiaduje „Riśk. Wiest.”, prawdopodobnie uwzględniona zostanie.

W Krakowie przytrzymano 18 włościan, którzy podmiwnieni przez różnych agentów, zamierzali wyjechać do Ameryki. Ich zasoby pieniężne były bardzo małe i starczyłyby zaledwie na dojeżdżanie do Nowego-Yorku.

Nowe pismo. Do „Kuryera porannego” donoszą, że niejaki p. Łompiński stara się o pozwolenie na wydawanie we Włocławku pisma, wychodzącego dwa razy na tydzień, p. t. „Nadwiślanin”.

Na równinie piaszczystej pomiędzy Kownem a Zieloną-Górą, p. F. K. Martynowski odkrył cmentarzysko pogańskie. Pośród nich znalazł tam mnóstwo skorup ury, drobne narzędzia kamienne, nożyki, strzały, skarabonki i t. d. Popielisze były grube, szare, z gliny mieszaną z granitem, bez śladu ozdób.

Płock. Architektem w Płocku mianowany został nadetatowy technik gubernialny, p. Pęczkowski.

W Dorpacie sąd uniwersytecki z zaprowadzeniem nowych instytucji sądowych w guberniach nadbaltyckich, zostaje zwinięty, a sprawy niedokończone, przesłane będą władzom sądowym.

Wiesz Okrzejka pow. łukowskiego spłonęła do szczętu. Ogień zniszczył 146 domów mieszkalnych i 168 zabudowań gospodarskich. W ogniu spłonął chłopiec 4-ro letni. Przyczyną pożaru podpalenie, lecz winnych nie wykryto.

W Międzyrzeczu z podpalenia, spłonęło 5 domów mrowanych.

ROZMAITOSCI.

W Saragossie. Urządzano temi dniami tak zwana „Novillada”, t. j. walkę z bardzo młodymi bykami, które okazały się tak tchórzliwymi, iż wszelkie wysiłki zapasników, aby je pobudzić do walki, spełzły na niczem. Publiczność, poczęła się domagać zwrotu pieniędzy za bilety, prezydent igrzysk nakazał jednak walkę dalej prowadzić. Stało się to hasłem ogólnego oburzenia. Na nieszczęśliwych, a w tym razie niewinnych zapasników, posypały się zgniełe jaja, puste fiaski, pomarańcze i szczytki zdruzgotanych ławek, słowem wszystko, co tylko widowni miało pod ręką. Jeden z widzów przesaadził baryerę i wkroczył na środek areny; za jego przykładem poszli zaraz inni—i w parę minut miejsce walki zapelniono się masą rozjuszonej publiczności, która poczęła bić zarówno byka, jak i szermierzy. Publiczność, która pozostała w lożach, poczęła dyskutować, kląć, złorzeczyć, a z jej glosem zlewał się w jedno krzyk tych, którzy wpadli na arenę, cudem tylko mijali się z rogami młodego byka, który nareszcie poczuł w sobie ochotę do walki. Jeden z szermierzy wszadł bykowi w kark „banderille”, chcąc widokiem ich eksplozji wypląszyć niesforną publiczność z areny. Nic to jednak nie pomogło. Tłum, który dotąd przed bykiem uciekał w popochu, pocwał z nim walcząc ramię przy ramieniu, kłęb go nożami, bił łaskami—i ostatecznie dokazał tego, iż ogniałego byka zapędził z powrotem do stajni. Po dokonaniu tego, zwrócono się z pogrozkami do łóż przyzidenta, który wystraszony, przyrzekł zwrócić pieniądze za bilety i ukarać przedsiębiorcę igrzysk. Było już jednak za późno. Tłum, złożony z trzystu osób, pocwał tłum i drugotną ogrodzenie, rozbił ławki i łóża, zerwał dach ze stajni i zszedł się nakonec ku łóż przyzidenta, który musiał ratować się ucieczką. Szermierzy pobito i porażono w okrutny sposób, a z polanymi ławek, krzesel, łóż i ogrodzenia drewnianego, złożono na środku areny stos, który podpalamo. Gorąco, jakie skutkiem zapalenia tego stosu powstało, skłoniło nareszcie tłumy do rozejścia, a osta-

tecznego opróżnienia areny dokonała przywołana w znaczniejszej liczbie policja. Podobny wypadek—i tego samego dnia—wydarzył się w Santander, gdzie również przyszło do ogólnej biatyki, skutkiem złego gatunku użytych do walki byków.

W muzeum anatomicznem dla zwierząt w Berlinie znajduje się dotychczas doskonale zachowany szkielet ulubionego konia Fryderyka Wielkiego, „Condé”. Stary siwek po ukończeniu wojny siedmioletniej cieszył się szczególnymi łaskami króla. Gdy pewnego razu, wędrując po parku w Poczdamie, zatrzymał się na drodze, którydy przechodził miała warta honorowa.—na rozkaz króla wojsko obejść musiało inną drogą, aby starego siwka nie niepokoić. Podczas wielkiej parady król zwykle dosiadał swego siwka i w osł tym rozkazał zrobić dla niego wspaniały rząd z niebieskiego aksamitu, który dotychczas istnieje w muzeum Hobenzollernów.

„Petit Journal” paryski, tak jak i wiele pism francuskich, wydał dodatek specjalny obejmujący akt oskarżenia i wydaną przez Boulanger’a obronę. Numer ten wydrukowano w 1,102,750 egzemplarzach. Zużyto więc nań, wraz z dodatkami 2,205,500 arkuszy papieru. Przy systemie stereotypowym drukowania, oddano 176 klisz, ważących razem 2,464 kilo. Papier zużyty ważył 44,000 kilo. Długość papieru wynosiła 1,720,000 metrów, a powierzchnia 903,000 metr. kw. Drukowania trwało nie całe osiem godzin.

Francuskie koszty wojenne wynosiły ogółem jak wiadomo 5,000,000,000 franków czyli 4,207,402,808 marek i 32 fen. Z sumy tej pokryto wydatki wspólnego skarbu wojakowego w kwocie d.826,078,102 m. 53 fen.; skarbu wojakowego wirtemburskiego, badeńskiego, skarbu południowej Hesi i Związku Południowo-niemieckiego, po potrąceniu procentów kasom tym wypłaconych, 19,374,464 m.; skarbu wojakowego badeńskiego, południowo-Hesi i Związku południowo-niemieckiego, z potrąceniem narosłych procentów, kasom tym należnych, 2,758,138 marek 94 fen.; skarbu Związku północno-niemieckiego 1,466,332,141 m. 41 fen.; następnie z sumy tej zapłacono udziału Bawarii w wysokości 270,865,658 m. 17 fen.; Wirtembergii w wysokości 61,380,516 m. 20 fen.; Hesi południowej w wysokości 28,802,326 m. 50 fen. i Związku północno-niemieckiego w wysokości 446,273,372 marek 25 fenów.

W New-Yorku, zapadła już podobno ostateczna decyzja co do urządzenia wystawy międzynarodowej w roku 1892. A erykanie spodziewają się, że wystawa będzie jeszcze wspanialszą od paryskiej. Wystawa ma być otwarta w połowie kwietnia, a zamknięta w połowie października. Uroczystość otwarcia wystawy będzie połączone z wielkim 400-letnim jubileuszem odkrycia Ameryki przez Kolumba. Wskutek tego właśnie nadano wystawie, którą z początku chcieli urządzać jako czysto-amerykańską, charakter międzynarodowy. Amerykanie spodziewają się, że wszystkie państwa, począwszy od raplitz St. Marino aż do największych, wezmą urzędowy udział w wystawie.

Na zjeździe niemieckich dentystów dr. Richter wystąpił przeciw wszelkim proskom, eliksirów i t. p., jako szkodliwym dla zębów, a zaleca szczerotkę i mydło jako najwłaściwsze sposoby utrzymania zębów. Korzystnie używać sopo oleaceus albus z dodatkiem mialkiego straconego węgla wapnia i małą ilością olejku różanego lub miętowego (ewentualnie z gliceryną, co stanowi drogi „Calodont” wiedeńskiej firmy Sar’ga). Do płukania najodpowiedniejszą jest woda z olejkiem miętowym.

W Niemczech dawniej panował zwyczaj, że młodzież szkolna, przy wyznaczaniu jakiejś ważnej granicy była policzkowaną przez swoich nancyzeli. Bolesna ta operacja miała na celu utrwalenie w pamięci dzieci wszystkich okoliczności danego wypadku. Zdaje się, iż zwyczaj ten utrzymuje się jeszcze w Japonii. W czasie ostatniego trzęsienia ziemi, gdy już domy i meble chwiał się przestawo, zarówno w domach bogaczy, jak ubogich, zaczęto w barbarzyński sposób bić dzieci różnymi. Całemi godzinami ze wszystkich drzwi i okien wychodziły jęki i łkania malców. Nieludzki ten zwyczaj, ma jak mówią, pozostawić dotkliwą pamiętkę gwałtownego wzburzenia natury.

TELEGRAMY.

Petersburg, 21 sierpnia. (Ag. p.). Ogłoszono, że słuchacze uniwersytetów, którzy otrzymali świadectwa ukończenia nauk wedle ustawy 1884 r., udzieleno mają dwuletnie odroczenie odbycia obowiązku służby wojskowej dla złożenia egzaminów w komisjach egzaminacyjnych w wieku najwyższej 27 lat — będący zaś w starszym wieku podlegają zwyczajnemu porządkowi.

Petersburg, 21 sierpnia. (Ag. p.). „Journal de St. Petersburg” na podstawie zawiadomienia z poselstwa tureckiego podaje, że postannictwo Szakira paszy na wyspie Krecie uwiecznione zostało powodem i że przywrócenie spokoju i porządku na wyspie tej poczytywać można za spełnione. Szakir pasza nie wrócił już do Petersburga,

a stanowisko jego zajmie Gusni pasza, dotychczasowy poseł turecki w Cetyniu.

Petersburg, 21 sierpnia. (Ag. p.). „Now. Wremija” zaznacza jako pogłoskę, że ministeryum dóbr państwa zatwierdziło projekt środków poparcia rozwoju (drobnego przemysłu).

Petersburg 21 sierpnia. (Ag. p.). Ogłoszono ustawę ruskiego towarzystwa chmielarskiego w Moskwie, szczególnie dla poprawy guślickiej kultury chmielu. Założyciele P. A. Rachmanów, włościanin Siemionow i Iwanow, dom handlowy Bergman i właściciel Taniejew. Dziś zmarł w Pałowsku na aneuryzm A. A. Krajewski (były założyciel i wydawca „Golosa”). Nieboszczyk uczynił zapis na utworzenie stypendyów w uniwersytecie petersburskim i moskiewskim, oraz na rzecz towarzystwa literackiego i towarzystwa pomocy osobom pracującym dla sceny.

Odesa 21 sierpnia. (Ag. p.).—Ojdzad królowej Natalii został odłożony do nieograniczonego czasu, z powodu jej choroby.

Paryż, 11 sierpnia (Ag. pln.). Przesięwzięto surowe środki przeciw wojskowym, wzmieszanym w boulanżystowską agitację; 22 oficerów armii terytorjalnej dostaje u-wolnienie; z podoficerów armii czynnej i rezerwy 21 po pozabawieniu stopnia, przeniesiono do innych garnizonów lub skazano na więzienie; 8 zandarmów otrzymało dymisyję; jeden z cywilnych urzędników ministeryum wojny także dymisyonowany.

Strasburg, 21 sierpnia (Ag. pln.). Para cesarsko-niemiecka przybyła tu wczoraj wieczorem. Z dworca cesarszy udali się do przygotowanego dla nich pałacu pomiędzy szpalernią utworzoną przez różne stowarzyszenia. Przy pałacu witali cesarską parę burmistrze miast Alzacyi i 400 dziewcząt wiejskich w narodowych strojach.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 21 sierpnia. Wskle kr. term. na Berlin (2 d.) 47.30 żąd., 47.15, 12 1/2 kup.; Londyn kr. ter. (3 m.) 961 żąd., Paryż (10 d.) 38.40 żąd., 38.35, 30, 2 1/2, 25 kup.; Wiedeń (8 d.) 81.00 żąd., 4% listy likw. Król. Polak. żąd. 83.70 żąd.; male 83.30 żąd.; 5% pożyczka wchodząca II em. 92.00 żąd.; 4% pożyczka wchodząca I em. 83.20 kup.; 5% listy zastawne ziemskie I-aj ser. 93.30 żąd.; III ser. II-aj 96.60 żąd., 96.35, 40 kup.; 5% listy zast. m. Warszawy I 98.25 żąd., II 98.25 żąd., III 95.50 żąd., IV 95.25 żąd.; 5% listy zast. m. Łodzi ser. I 95.75 żąd., II 93.75 żąd., III 93.25 żąd., IV 92.85 żąd.; 5% listy zast. wiedeńskie kr. 92.00 kup.; Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 2 1/2%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5 1/2%. Wartość kuponu z potr. 5%; listy zastawne ziemskie 77.8, warsz. I i II 184.7, Łodzi 145.1, listy likwid. 84.4, pok. prenowa I 50.1, II 208.8.

Petersburg, 21 sierpnia. Wskle na Londyn 96.15, II pożyczka wchodząca 98 1/2, III pożyczka wchodząca 99, pożyczka z 1888 r. —, 4 1/2% listy zastawne kredyt. ziemskie 146.75, akcje banku ruskiego dla handlu zagranicznego 254 1/2, petersburskiego banku dyskontowego 680, banku międzynarodowego 541, warszawskiego banku dyskontowego —

Berlin, 20-go sierpnia. Banknoty ruskie zaraz 212.60, na dostawę 211.50, weksle na Warszawę 211.50, na Petersburg kr. 211.00, na Petersburg dl. 209.00, na Londyn kr. 20.45 1/2, na Londyn dl. 20.32, na Wiedeń 171.10, kupony celne 324.70, 5% listy zastawne 63.90, 4% listy likwidacyjne 58.00, pożyczka ruska 4% z 1890 r. 91.00, 5% z 1884 r. 101.40, 4% z 1887 r. 54.40, 6% renta złota 113.70, pożyczka wchodząca II em. 95.30, III emisyj 65.00, 3% listy zastawne ruskie 102.10, 5% pożyczka promiowa z 1884 roku 174.00, takak z 1888 r. 162.50, akcje drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 216.90, akcje kredytowe austriackie 164.00, akcje warszawskiego banku handlowego —, dyskontowe 77.25, dyskonto niemieckiego banku państwa 3% prywatna 2 1/2%

Londyn, 20 sierpnia. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 91, 2% Konsola angielskie 95 1/2.

Warszawa, 21 sierpnia. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, gstra i dobra 540 —, biała 615 —, wyborowa 640—665, żyto wyborowe 435—475, średnie —, wadliwe —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. —, owies —250 285, gryka —, rzepak letni —, zimowy —, rzepak raps zim. —, groch polny —, kukurydza —, fasola —, za korzec, kasza jaglana —, olej rzepakowy —, lina — za pud.

Dowieziono pszenicy 500, żyta 150, jęczmienia —, owsa 200, grochu polnego — korey.

Warszawa, 21 sierpnia. Okowita 78%, z akceją po k. 9 1/2%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skład. za wiadro kop. 841—844, za gara 274—276. Szykni za wiadro kop. 854—857, za garniec 278—279 kop. (z lod. na wyach 2%).

Petersburg, 20 sierpnia. Łój w miejscu 45.00, Pszenica w m. 11.25. Żyto 7.00. Owies w m. 4.30. Koniopie w m. 45.00. Siemie linae w m. 13.60. Piękna.

Berlin, 20 sierpnia. Pszenica 182—194 na sierp. 192.25, na list. grud. 191.25, żyta 151—163, na sier. —, na list. gr. 160.50.

Londyn, 19 sierpnia. Cukier Jawa 96 proc. 21 ospale, cukier burakowy 15 1/2 ospale. Liverpool, 19 sierpnia. Sprawozdania końcowe. Obrót 9,000 bel, z tego na spekulację i wywóz 1,000 bel. Mono. Middling amerykańska: na sierp. 6 1/2, sprzedawcy, na sierp. wrz. 6 1/2, nabywcy, na wrz. 6 1/2, nabywcy, na wrz. paźd. 5 1/2, sprzedawcy, na paźd. list. —, na list. grud. 5 1/2, sprzedawcy, na gr. styc. 5 1/2, sprzedawcy, na stycz. listy 5 1/2, sprzedawcy, na luty mar. 5 1/2, sprzedawcy, na mar. kw. 5 1/2, sprzedawcy, Parnan fair 6 1/2, Ceara fair 6 1/2, Maccio fair 6 1/2, Maranh fair 6 1/2.

Havre, 20 sierpnia. Kawa good average Santos na wrz. 93.25, na grud. 93.75, na marzec 93.75 stałe.

New-York, 19 sierpnia. Bawełna 11 1/2, w N. Orleans 11.

New-York, 19 sierpnia. Kawa (Fair-Rio 18 1/2, Rio) N. 7 low ordinary na wrzesień 15.22, na listopad 15.30.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

P. M. Sz. Bilet z Łodzi do Kuluszek, o który szan. pan zapytuje, kosztuje: klasa I kop. 98, II kop. 74 i III kop. 38.

TELEGRAMY GIELDOWE.

Table with columns: Giełda Warszawska, Z dnia 21, Z dnia 22. Rows include: Za weksle krótkoterminowe (Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń), Za papiery państwowe (Listy likwidacyjne, Ruskie pożyczki, Listy zast. ziem. Seryi I-IV), Giełda Berlińska (Banknoty ruskie, Dyskonto prywatne).

Table with columns: Monety i banknoty, Not. urzęd. żąd., Not. niurząd. pl. Rows include: Imperyaly i półimperyaly (Eniszy 17 grudnia 1885 roku), Półimperyaly stare, Funt sterling, Marki niemieckie, Austriackie banknoty, Franki, Wartość rubla kred. w złocie, Kupony celne.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Matkaństwa zawarte w dniu 20 i 21 sierpnia. W parafi katolickiej 1, a mianowicie: Michał Bednarek z Ewą Stelmazyszką. W parafi ewangelickiej 3, a mianowicie: Gustaw Sachs z Ludwiką Rutkowską, Stanisław Wesochowski z Emilją Pauliną Weber, Adolf Neumann z Emilją Pfeifer. Starozakonnych 2, a mianowicie: Dawid Kaufman z Chają Oszerowicz, Moszek Aron Oksenberg z Taubą Itą Tempelhof. Zmarli w dniu 20 i 21 sierpnia: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 23, w tej liczbie chłopców 10, dziewcząt 13, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Maryanna Kajoeka, lat 40. Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 9, w tej liczbie chłopców 6, dziewcząt 3, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 2, a mianowicie: Matrylda Scholtz, lat 42, Emilia z Morcollus Menko, lat 44. Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt —, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet —, a mianowicie: Abram Pakula, lat 59, Judka Herbert, lat 68.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Szambelan Karski, J. Esigman, Kinzel, K. Kozłowicz, ZarSKI, K. Etlimowicz z Warszawy, B. Steinmann z Tomaszowa, J. Koczorowski z Zawady, Ks. Sypniewski z Kalisza, Potzstein z Berlina, Żatowski, K. Rosenblat z Piotrkowa, W. Karsznicki z Widawy, K. Gorbeusz z Stawiszyna, K. Liberman z Radomia, W. Arkuszewski z Zhorowa, N. Grünberg z Płocka, A. Górecki z Podczaszowa, W. Wichliński z Zadimira, R. Zelik z Grodnas. Hotel Victoria. A. Gruner z Reichenbergu, Adamow z Baku, A. Hanhold, Cohn z Warszawy, Markarow z Szuszy. Hotel Mantuffel. Centkowska z Petersburga, Saburów z Kalisza, Nudel, Grünberg z Radomia, Breinin z Warszawy. Grand Hotel. S. Comes, J. Glass z Warszawy, H. Hardmann z Bradfordu, H. Fischer z Berlina, A. Kulikow z Niżyna, J. Andryjanow z Poitawy, S. Weisblat z Petersburga, J. Gomas z Warszawy, P. Koberowski z Berlina, K. Grosman z Tomaszowa, J. Schiele z Odessy, G. Paradies z Moskwy, R. Müller z Weisensteinu.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

Table with columns: do Łodzi przychodzą, GODZINY i MINUTY, do Łodzi odchodzą, przychodzą. Rows include: do Kuluszek, Skierzwieć, Warszawa, Aleksandrowa, Piotrkowa, Granicy, Sosnowca, Tomaszowa, Bzina, Iwangr. (Warsz.), Dąbrowy (Pab.), Petersburga, Moskwy, Wiednia, Krakowa, Wrocław, Berlina.

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 0-ej rana.

**Teatr Łódzki.**

W ogrodzie Sellina.

W sobotę, d. 24 sierpnia 1889

**Pałac i Rudera**

Sztuka w 5 obrazach, z powieści Bolesława Prusa, uszczenizowana przez J. Popławskiego i S. Staszewskiego.

Zapis uczniów do

**SZKOŁY REALNEJ PRYWATNEJ**

rozpocznie się z dniem 16 b. m., rok szkolny zaś 24 sierpnia r. b.

**Graczyk.**

1320-6-4

W 4 klasowej szkole realnej męskiej z pensjonatem, róg ulicy Dzielnej i Wschodniej № 80.

Zapis uczniów

rozpoczyna się dnia 12 sierpnia.

Przełożony szkoły

**J. Mejer.**

1333-6-6

Sima objawiająca, że pierwsze egzaminy w Łódzkiej żeńskiej gimnazjum nastąpią 21-go sierpnia (2 września), a uroki 1 (12) września. Przyjemność będzie produkowana do 15 września.

Za Zawiadywającą Gimnazjum

**K. Timaszew.**

Zawiadamia się niniejszym, że egzaminy wstępne do gimnazjum łódzkiego żeńskiego rozpoczyna się w dniu 21 sierpnia (2 września), a lekcję 1 (12) września przyjmowanie prośb odbywać się będzie do dnia 15 sierpnia.

Za zarządzającego gimnazjum

**K. Timaszew.**

1385-3-1

**KANCELARYJA**

ADWOKATA PRZYSIĘGŁEGO

**Karola Łaganowskiego**

przeniesioną została do domu pana Piotrkowskiego, przy ulicy Piotrkowskiej gdzie cukiernia Meyera.

1211-0-0

**Osoby poszukujące lekcyi**

muzyki, języka francuskiego i polskiego, oraz przygotowania do szkół zgłosić się raczą, ul. Nowy-Rynek № 6, mieszkania 22 codziennie do godz. 5 po południu.

1399-3-1

**DENTYSTA****J. Habersfeld**powrócił i zamieszkał w domu S. Wilskiego róg ulicy Piotrkowskiej i Zielonej, w bramie 2-le piętro. Przyjmuje od godz. 9 rano do 1 i od 2-7 po południu. Operacje wykonuje **be bólu** przy pomocy tlenku azotu (gaz rozczesalający).

1308-30-7

**Dr. Rundo**

leczy choroby kobiece, za pomocą masaży. Nowomiejska dom W-go Jarcinińskiego.

1398-25-1

Z powodu wyjazdu do sprzedania

**garniur mebli**

składający się z kanapki, 6 krzesel, 2 foteli, stołu przed kanapą i lustra za bardzo przystępną cenę. Wiadomość pod № 520 (nowy 88) ulica Piotrkowska w domu W-go L. Meyera w „pralni warszawskiej”.

1401-3-1

W fabryce pana Ferdynanda Ende są do wynajęcia od 1 października 1889 roku

**dwie sale fabryczne i duży sklep.**

Wiadomości bliższej udzieli p. Ende ulica Piotrkowska № 532.

1400-2-1

Skład materiałów aptecznych i wód mineralnych

**S. Silberbauma**

który dotąd mieścił się w domu Scheiblera, przeniesiony został od dnia 20 lipca r. b. do domu S. Rosena, Piotrkowska Nr. 16 nowy. 1194-0-12

**Объявление.**

Судебный Приставъ Съезда Мировых Судей 3 го Петроковского Округа Ф. А. Бляуновъ, жительствующий въ гор. Лодзи по Видзевской улицѣ № 1437, на основании 1030 ст. Устава Гражданск. Судопр., объявляетъ, что 18 Августа 1889 г. въ 10 часовъ утра, въ домъ № 489 по Выходной улицѣ въ гор. Лодзи, будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго Мордкъ Бери Ляксъ, состоящаго изъ шерстяныхъ платковъ, оцѣненного для торговъ въ 146 руб. — коп.

Опись, оцѣнку и самое продаваемое имущество можно рассмотреть въ день продажи.

Г. Лодзь, 10 Августа дня 1889 г. Судебный Приставъ Бляуновъ 1402-1

Wielki wybór luster,

Kryształatowych w ramach i bez ram, konsolek z marmurowymi płytami i bez, nadszedł do składu galanteryjnego 291-0

Ludwika Henig.

Wielki medal srebrny

**FARBY LAKIERY POKOSTY**

polecają Zakł. przemysł. chemicz.

W. KARPINSKI &amp; W. LEPPERT

w WARSZAWIE.

FILIA w Łodzi,

ul. Piotrkowska № 88, dom L. Meyera. 64-100-0

**Do wynajęcia**

od 1 października 1889 r., na ulicy Piotrkowskiej № 520 (nowy 88)

**SKLEP FRONTOWY**

obszerny, oraz w przedłużeniu za tymże sklepem

4 pokoje i kuchnia.

Sklep może być osobno wypuszczony. Wiadomość, stróż wskaże. 1279-6-3

**w Helenowie**

W NIEDZIELĘ, dnia 25 sierpnia 1889 roku.

**!!JEDYNY WZLOT!!**

Słynnego amerykańskiego areonauty

**Karola LEROUX**

wynalazcy swego spadochronu

Pan Leroux wznieś się ze swoim spadochronem sam i bez gondoli do wysokości 5,000 stóp nad poziom, następnie przy pomocy swego spadochronu spuści się na ziemię.

Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności, że do najbardziej interesujących chwil tego sensacyjnego, jedynego w świecie eksperymentu, zaliczyć należy przygotowania do wznieśnienia się, czynione przez pana Leroux wobec publiczności, oraz objęcie spadochronu.

Wzlot nastąpi z położonego za budynkiem restauracyjnym placyku. GENY MIEJSKI: Stoł zarezerwowany na 4 osoby na tarasie otaczającym placyk 6 rubli, krzesła numerowane na balkonie 1 rubla.

Wejście 40 kopiejek.

Sprzedaż uprzednia biletów na wszystkie miejsca odbywa się w księgarniach Pp. L. Fischera i R. Schatke'go, a także w składzie papieru pana J. Petersilge.

Początek połączonego z przedstawieniem

**KONCERTU**

w niedzielę po południu o godz. 4. WZLOT pana Leroux nastąpi o godzinie 6.

**Wzlot nastąpi bez względu na pogodę i okoliczności.**

Szanowną Publiczność uprasza się zachowywać przy sobie bilety aż do chwili następującej po wzlocie. 1403-3-1

Począwszy od d. 10 b. m. w obydwóch cukierniach moich podawany będzie

**GRENADINE**

po 10 kop. Kieliszek tego owocowego syropu wiany do szklanki zwyczajnej lub sodowej wody daje w każdej porze roku przyjemny, zdrowy i orzeźwiający napój. Jeżeli zamiast wody, użyjemy lodu tłuczonego i pijemy go przez słonek, napój ten staje się jeszcze przyjemniejszym.

Za dni parę Grenadine sprzedawana będzie w butelki.

**A. Wüsthube.**

1312-10-8

**SALVATOR**

plaster wyniszczający ODCISKI,

mego wyrobu, znajduje się na składzie w APTECE

**A. STOPCZYKA w Łodzi.****W. BOROWSKI,**

Właściciel apteki w Warszawie.

1103-12-9

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Łodzi i okolicy, że istniejącą w tutejszym mieście pod moją firmą

**PIEWSZĄ ŁÓDZKĄ FABRYKĘ PILNIKÓW i szlifiernię parową**

przeniosłem do domu W-go Ferdynanda Ende przy ulicy Piotrkowskiej nr. 682 (nowy 257), naprzeciwko Karola Rudera. Jednocześnie nadmieniam, że otworzyłem w Sosnowicach Filiję mojej fabryki.

Mając nadzieję, że Szan. moi odbiorcy jak dotychczas, tak i nadal zaszczycać mnie będą swoim zaufaniem, polecam łaskawym ich względem także moją filiję w Sosnowicach i pozostaję

z głębokim szacunkiem

**Wacław Matiatko.**

1249-1-6

**NAJLEPSZE NIEMI DO SZYCIA**  
NEWSKIEJ NIKANIEJ MANUFACTURY  
w Łodzi, GŁÓWNY SKŁAD  
u Edwarda Heiman  
ul. Piotrkowska № 102.  
w WARSZAWIE  
Gęsia № 16/18.  
1285**NIE MA BÓLU ZĘBÓW**

KTO UŻYWA

**Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów**

Opactwa w Soulae (Gironde)

wynaleziony w roku 1373 przez przeora Piotra Boursand

Nagrodzony złotymi medalami w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884



Codzienne użycie kilku kropel tego zbawionego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białosć, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i nżyteczny preparat najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materiałów patecznych. Agent główny Seguin, Bordeaux 106 &amp; 108 Croix de Seguin. 000-0

**ZAKŁAD RZEŹBIARSKI, fabrykę ram i luster**

przenieśliśmy z ulicy Dzielnej na ulicę Piotrkowską dom M. A. Wienera obok cukierni Raymonda.

**M. Liferman et. J. M. Abramsohn,**

Tamże przyjmuje się obrazy do oprawy.

1393-10-1

**Warszawskie BIURO TECHNICZNE**

INŻYNIERA - TECHNOLOGA

**A. Pezachowicza,**

Mechanika Rządów Gubernialnych Suwalskiego i Łomżyńskiego.

**WARSZAWA, Marszałkowska N. 116.**

W zakres działalności biura wchodzi: Tylko specjalne obmurowywanie kotłów parowych, według własnego, oryginalnego systemu, przy którym osiąga się zupełne zużytkowanie paliwa.

UWAGA. Na potwierdzenie przedstawione być mogą świadectwa wydane przez osoby, u których dokonano roboty.

REPREZENTANT na Łódź i okolice

**C. Taube**

ulica Zawadzka Nr. 48. 370-100-0